

Ławnicy i politycy

9 stycznia 2023

W sierpniu 2017 roku Stowarzyszenie Libertariańskie zaproponowało napisany przeze mnie wstępny projekt ustawy w istotny sposób zwiększającej rolę ławników w wymiarze sprawiedliwości. Zgodnie z tym projektem, ławnicy mieli orzekać w sprawach, gdzie występowałby spór między prywatnymi osobami a państwem, a także w sprawach dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów. Również w Sądzie Najwyższym. Mieli też być losowani do spraw z grona chętnych osób spełniających wymogi.

Celem takiej zmiany miało być oddanie rozstrzygania takich spraw w ręce osób w żaden sposób niezwiązanych z państwem – w szczególności decydującego głosu w osądzaniu samych sędziów, a także prokuratorów, nie mieliby ani ich koledzy, ani politycy.

Projekt ustawy (owszem, na pewno wymagający wielu poprawek), został wysłany do Prezydenta RP.

Oczywiście ani prezydent, ani nikt inny we władzy nie zwrócił na niego uwagi. Idea ławników biorących udział w rozpatrywaniu spraw w Sądzie Najwyższym – w tym spraw dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów – jednak się pojawiła, choć w odmiennej formie. W 2018 r. uchwalono ustawę, zgodnie z którą tacy ławnicy mieli być wybierani przez Senat spośród kandydatów zgłaszanych przez organizacje społeczne i obywateli. I w tym samym roku takich ławników wybrano.

W Senacie wówczas większość miała partia rządząca. Senatorzy opozycji zbojkotowali wybór ławników, twierdząc, że ustawa ich ustanawiająca jest niekonstytucyjna.

Wybieranie ławników Sądu Najwyższego przez Senat skomentowałem wówczas tak: „w postępowaniach dyscyplinarnych prowadzonych przed Sądem Najwyższym oraz w sprawach ze skarg nadzwyczajnych będą orzekać ławnicy wybierani na czteroletnią kadencję przez Senat – czyli przedstawiciele polityków, a ściśle partii

mającej aktualnie większość w Senacie (czyli obecnie PiS, za 4 lata może być to PO).

Zamiast większej kontroli sędziów przez obywateli ma więc być większa kontrola sędziów przez polityków”.

Jakie poglądy polityczne mieli wówczas wybrani ławnicy i jak orzekali – nie wiem. Jednak ich kadencja upłynęła i w zeszłym roku Senat, w którym teraz większość ma opozycja, wybrał – już bez kwestionowania konstytucyjności ustawy – nowych ławników Sądu Najwyższego. W większości osoby rekomendowane przez Komitet Obrony Demokracji.

I okazało się, że Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska odmawia przyjęcia od nich ślubowania, bo oficjalnie ma wątpliwości, czy są „nieskazitelnego charakteru”, co jest ustawowym wymogiem. Przyczyną tych wątpliwości ma być ich „daleko idące zaangażowanie polityczne, które nie daje gwarancji bezstronności”. Tyle że ustawa o Sądzie Najwyższym ani nie zakazuje zaangażowania politycznego kandydatów na ławników, ani nie daje I Prezesowi SN prawa badania tego wymogu czy legalności wyboru ławnika. Po prostu stwierdza w art. 63, że „Listę wybranych ławników Sądu Najwyższego [...] Marszałek Senatu niezwłocznie przesyła Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego”, a „Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wręcza ławnikom Sądu Najwyższego zawiadomienie o wyborze i odbiera od nich ślubowanie”.

Ale w praktyce wygląda to tak, że jeśli prezes Manowska nie przyjmie ślubowania od ławników, którzy jej się nie podobają, to praktycznie nie ma sposobu, by ją do tego zmusić. Chyba że przez postępowanie dyscyplinarne, które jest bardzo mało prawdopodobne – żądanie musiałoby wyjść od Kolegium SN, Rzecznika Dyscyplinarnego SN, Prokuratora Generalnego lub Prokuratora Krajowego, następnie Rzecznik Dyscyplinarny SN musiałby zdecydować o wszczęciu postępowania, a orzekać miałaby Izba Odpowiedzialności Zawodowej SN – notabene z udziałem ławników, których może w tej sytuacji brakować.

Czyli mamy sytuację, w której opozycyjny Senat wybrał ławników, kierując się – tak jak przewidywałem – kryteriami politycznymi, a Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego – popierana przez rządzący obóz polityczny i powołana przez Andrzeja Dudę mimo uzyskania dwukrotnie mniejszej liczby głosów na Zgromadzeniu Ogólnym sędziów SN od swojego kontrkandydata – tego wyboru nie chce uznać. I nie ma co udawać, że przyczyną też nie są tu kryteria polityczne.

Tylko że jeśli nie będzie wystarczającej liczby ławników, to może to zablokować rozpatrywanie nie tylko spraw dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów, ale i skarg nadzwyczajnych. Na sporze politycznym znowu ucierpią zwykli ludzie.

A można było ławników losować. No, ale wtedy politycy mieliby mniejszy wpływ na to, kto znajdzie się w składzie orzekającym.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl

Źródłografia

1.

<https://slib.pl/propozycja-zmian-w-sadownictwie-projekt-ustawy-o-udziale-obywateli-w-sprawowaniu-wymiaru-sprawiedliwosci/>

2.

<https://www.facebook.com/fpjaceksierpinski/posts/pfbid035BR2YyJwWvbD471SnudMBzAjArGDGduFYt6g3CQSobqFVDn485rjCt8Spex2oGGfl>

3.

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8627621,ma-nowska-reasumpcja-glosowania-lawnicy-sn-slubowanie.html>